

4

Nr

24 listopada 2014
GnieznoRedaktor naczelny:
Mieszko CiesielskiRedaktorzy:
Marek Błaszczyk
Tomasz Błaszczyk

I N S T Y T U T U K U L T U R Y E U R O P E J S K I E J U A M

W NUMERZE: Igor Mencil „Telewizyjne wizerunki ciała” – artykuł, s. 1; Joanna Kogut „Ciało malowane – piękno jako twór konsumpcyjny” – esej, s. 5; Joanna Dobrzycka „Wolność i łaska według Krzysztofa Dorosza” – artykuł, s. 7.

Igor Mencil (IK UAM)

Telewizyjne wizerunki ciała

Zagadnienie ciała jest istotne, bo jak pisał Immanuel Kant, jest ono naszym punktem odniesienia¹, a jak udowodnił w 1934 roku w *Sposobach postugiwania się ciałem* Marcel Mauss, jest także pierwszym narzędziem² człowieka. Poniższy tekst traktować będzie o ciałach w nowoczesnych i współczesnych kontekstach – ukazanych na telewizyjnych ekranach.

„(...) Descartes podzielił człowieka na (...) umysł i (...) ciało zarządzane przez prawa mechaniki”³. Tak sformułowany dualizm uwarunkował europejskie, a następnie zachodnie (euroatlantyckie) myślenie o ciele. „Poglądy Kartezjusza stanowią punkt wyjścia, od którego zaczyna się (nie)mówienie o ciele w naukach społecznych”⁴. W XX wieku wspomniany wyżej Mauss ukazał kulturowość ciała, społecznego organizmu⁵. Michel Foucault i inni poststrukturaliści, dekonstruując podmiot, utrudnili debatę o ciele, ukazując niewidziane dotąd interpretacje. Judith Butler zauważa, że „w ramach każdej teorii mówiącej o kulturowej konstrukcji ciała należy zakwestionować pojęcie *ciała w ogóle*, jako podejrzenie ogólnego konstruktów, w którym przedstawiane jest jako bierne oraz poprzedzające dyskurs”⁶. Biorąc naukę z tejże tezy zastosowałem w tytule eseju liczbę mnogą – są więc wizerunki *ciał* zamiast *ciała*. Butler tłumaczy

¹ *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008, s. 5.

² M. Mauss, *Sposoby postugiwania się ciałem*, [w:] *Socjologia i antropologia*, pdf.

³ W. Chyła, *Medialnie uwarunkowany mind-body problem – pierwszy problem mediów o naturze biotechnosystemowej (wspólnej mediom i biotechnologii)*, [w:] *Umysł, ciało, sieć*, red. E. Stawowczyk-Tsalawoura, W. Chyła, Poznań 2005, s. 11.

⁴ H. Jakubowska, *Socjologia ciała*, Poznań 2009, s. 103.

⁵ Por. *Ciało w kulturze i nauce*, red. M. Chołody, Warszawa 2009, s. 7.

⁶ J. Butler, *Uwikłani w płęć*, Warszawa 2008, s. 236. Butler rozwija myśl na stronie 55: „Lecz przecież już samo *ciało w ogóle*, podobnie jak tysiące *ciał*, które stanowią sferę upłciowionych kulturowo podmiotów, jest konstruktem”.

swoje stanowisko, ukazując absurdalność założenia biologicznej płci, która miałaby pojawić się jako naznaczenie wcześniej już istniejącego „ciała w ogóle”⁷. Przeddyskursywność jego również nie wydaje się możliwa (jakże miałaby być bowiem zbadana?); dyskursy tworzą płcie i ciała⁸, a pamiętać należy, że „dyskurs nie ogranicza się do pisania ani do mowy, lecz jest również działaniem społecznym, a nawet działaniem społecznym przepełnionym przemocą”⁹. Rosi Braidotti, konstruując projekt nomadyzmu rozumianego jako nowa podmiotowość, odwołuje się do materialności korporalnej (cielesnej), nowej konceptualizacji materializmu, w której „ciała czy ucieleśnienia podmiotu nie rozumie się (...) ani jako biologicznej, ani jako socjologicznej kategorii, ale raczej jako punkt, w którym krzyżuje się to, co fizyczne, to co symboliczne i to, co socjologiczne”¹⁰. Dodaje gdzie indziej, iż „ciało jest pojęciem wielowymiarowym, obejmującym szerokie spektrum poziomów doświadczenia oraz ram wypowiedzi”¹¹.

Zastanawia mnie, jak skomplikowaną problematykę cielesności ukazuje współczesna telewizja.

Telewizja nie tylko reprezentuje realną rzeczywistość materialną, lecz także, a być może zwłaszcza, produkuje nową, symulakryczną (w rozumieniu Jeana Baudrillarda¹²), istniejącą w akcie odbioru jej przez widza. Ciało wzięte ze świata materialnej ewolucji do świata telewizyjnej prezentacji staje się jednym z grubszych korzeni kłącza medialnej przedstawieniowości. Mamy więc, mówiąc o telewizji – dwie formy ciała. Jedna to ciało widza, druga, to ciało oglądane na ekranie. „Ciało przedstawione w obrazie, poddane spojrzeniu, przeistacza się częstokroć w podglądany przedmiot (...)”¹³ – o nim będzie mowa poniżej.

Reklamy, teledyski, reportaże, seriale, programy medyczne, filmy erotyczne emanują cielesnością. Telewizja wytworzyła wzorce ciał, według binarnego podziału płci. Idealny mężczyzna ma symetryczną twarz i ciało, zdrową cerę, jest wyprostowany, jego biodra są węższe niż talia i ramiona, zęby białe, brzuch płaski, pośladki jędrne, oczy wyraziste¹⁴. Jak widać ideał nie jest bardzo daleki od wzorca greckiego, bowiem kulturowa męskość zmienia się powoli. Kobieta także musi mieć symetrycznie zbudowaną twarz i ciało, zdrową, jasną cerę, długie nogi, okrągłe biodra, jej krok ma być sprężysty, oczy muszą błyszczeć, włosy lśnić¹⁵. Co ciekawe, i wyraźnie

⁷ Ibidem, s. 235.

⁸ Por. Ibidem, s. 56.

⁹ Ibidem, s. 214, przypis 31.

¹⁰ R. Braidotti, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, Warszawa 2009, s. 27.

¹¹ Ibidem, s. 241.

¹² Ibidem, s. 289.

¹³ M. Kosińska, *Rebelia ciała – wywłaszczone subiectum*, [w:] *Umysł, ciało, sieć*, red. E. Stawowczyk-Tsalawoura, op. cit., s. 187.

¹⁴ *Ciało w kulturze i nauce*, op. cit., s. 58.

¹⁵ Ibidem.

różnicujące, jak zauważa Naomi Wolf, w warstwie pojęć od kobiety wymaga się, by była piękna, od mężczyzny, by był naturalny¹⁶.

Telewizja doprowadziła do samonadzoru¹⁷ – stale przypominając, czym są nasze ciała, a czym mogłyby być. Bowiem widz, ciało oglądające, inspiruje się tym, co widzi. Już dzieci dowiadują się z bajek, że to co ładne jest dobre – Królewna Śnieżka, Śpiąca Królewna, Calineczka¹⁸. Te same stereotypy powtarzane są przez animowane filmy dla dzieci produkcji Disneya.

Tak jak disnejowsko kreowane ciała kobiet, tak i ciało robotnika czy żołnierza kształtowała nowoczesna kultura – to ono było zdrowe i *normalne*. Jak jest obecnie? Dziś ciało jest przede wszystkim odbiorcą wrażeń, narzędziem przyjemności, ale także swoistym obowiązkiem. W widzeniu znajduje przyjemność, strefa libidalna zostaje zdetyerytorializowana¹⁹.

W przypadku telewizji ciało nie wystarcza, by zbudować na nim tożsamość, potrzebne są jego udoskonalenia²⁰. Wymieniłem ideały ciał mężczyzny i kobiety kształtowane przez to medium. Pokazuje ona również inne formy. Kobieta, kulturystka, którego to wzorca przedstawicielką jest Madonna, metroseksualny mężczyzna – David Beckham. Należy pamiętać, że w przeszłych epokach mężczyźni z wyższych sfer używali pudru, różu, pomad, bo opozycja cielesności istniała nie pomiędzy płciami, a warstwami społecznymi – wyższa – delikatna, sztuczna, niższa – naturalna, silna²¹. Nowoczesny, XX-wieczny mężczyzna był na uprzywilejowanej pozycji obserwatora – ponowoczesność uczyniła go również obserwowanym²². Część współczesnych ciał balansuje na krawędzi płynnych płci kulturowych, co ukazują reklamy Calvina Kleina przedstawiające androgynicznych ludzi.

Ciała sportowców są podkreślane strojem²³. Codzienne programy ukazują i zalecają bieganie, regularną siłownię, fitness, a także ekstremalną odmianę, preferowaną przez wspomnianą już wyżej Madonnę, czyli kulturystykę.

Istnieją ciała telewizyjnie wizualizowane, które próbują w konflikcie natura *versus* kultura²⁴ przechylić szalę maksymalnie na rzecz drugiej. Znane są wizerunki osób, z całymi ciałami pokrytymi tatuażami. O atrakcyjności tejże ozdoby świadczyła popularność programu *Miami Ink*

¹⁶ *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, op. cit., s. 103.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Por. H. Jakubowska, op. cit., s. 197.

¹⁹ Por. W. Chyła, *Ekran, zastana obecności*, [w:] *Wiek ekranów. Przestrzenie kultury widzenia*, red. A. Gwóźdź, Kraków 2002.

²⁰ Por. *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, op. cit., s. 102.

²¹ Por. H. Jakubowska, op. cit., s. 168.

²² *Ibidem*.

²³ A. Kisielewska, *Bez dotyku. Telewizyjne przyjemności ciała*, [w:] *Umysł, ciało, sieć*, red. E. Stawowczyk-Tsalawoura, W. Chyła, Poznań 2005, s. 167.

²⁴ Krytykę pomysłu, że ów konflikt w ogóle istnieje znaleźć można u Judith Butler, op. cit., s. 101-103, a także s. 230.

lub *LA Ink*. Anoreksja, prezentowana podskórnie przez Fashion TV lub oficjalnie w wywiadach z chorymi, całkowite podporządkowanie ciała wizji szczupłości, *histeria XXI wieku*²⁵ uwypukla cechy typowe dla zachodniej kultury – dualizm ciała i ducha. Alicja Kisielewska zauważa, że ciało modelki przypomina ciało cyborga²⁶, czyli jak tłumaczy Braidotti – „wytwór rzeczywistości społecznej i fikcji”²⁷ zarazem. Modelki widoczne na kanałach prezentujących pokazy to bezwolne manekiny, kreowane przez innych, samo nakładanie makijażu jest częścią stwarzania ich²⁸.

Ciało jest przedstawione w telewizji w sposób naturalistyczny. Zauważam to w dwóch aspektach – zmedykalizowanym obrazie ciała i jego pornograficznym przedstawieniu. Seriale o lekarzach, takie jak *Doktor House*, *Prywatna praktyka*, *Chirurdzy*, a także polskie *Na dobre i na złe* są bardzo popularne, podobnie jak serie dokumentalne na temat chorób, np. *Wstydlive choroby*, gdzie Amerykanie bynajmniej nie wstydzą się, pokazują i opowiadają o swych dolegliwościach. Ukazanie sławnych ludzi robiących sobie operacje plastyczne przekonuje, iż nikt nie jest piękny na tyle, by niczego już nie poprawiać²⁹. Zainteresowaniem cieszą się operacje zmiany płci, reality show z udziałem transpłciowej Miriam śledziły rzesze odbiorców.

Drugim aspektem jest pornografizacja cielesności. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku pojawił się publiczny dyskurs na temat znaczenia erotyki w życiu człowieka³⁰ – wolna seksualność lat 60. musiała na swą analizę poczekać trzy dekady. W Polsce kilka lat później próbowano bezskutecznie pornografii zakazać. Stosunek do niej jest zróżnicowany w środowiskach feministycznych, działaczki tak zwanego nurtu radykalnego (Dworkin, McKinnon), nazywanego też radykalnie-kulturowym, twierdzą, że pornografia jest przedłużeniem i ugruntowywaniem upodlenia kobiet³¹. Nie zgadzają się z nimi feministki nurtu liberalnego, m.in. Élisabeth Badinter.

Analizując przedstawienia ciał we współczesnej telewizji, starałem się pokazać jej rolę w produkcji esencjalistycznych mniemań. Zwróciłem uwagę na kulturę fitness, medykalizację oraz pornografizację korporalności. Zauważam, iż ukazując ciała *nietypowe*, środki przekazu posługujące się małym ekranem szukają *gabinetu osobliwości* – *freak show*, bynajmniej nie propagując równości wśród różnorodności, zrozumienia wobec Innego. Telewizja ze wszystkich środków komunikacji ma na odbiorców wpływ największy, bowiem wypełnia ogromną część wolnego czasu³². Bez krytycznej refleksji zaopatrzonej w teoretyczne podłoże, podmioty, bez

²⁵ Por. *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, op. cit., s. 106.

²⁶ A. Kisielewska, op. cit., s. 166.

²⁷ R. Braidotti, op. cit., s. 286.

²⁸ A. Kisielewska, op. cit., s. 166.

²⁹ Por. H. Jakubowska, op. cit., s. 38.

³⁰ *Ciało w kulturze i nauce*, op. cit., s. 43.

³¹ Kontekst debaty o pornografii wyjaśnia É. Badinter w *Fałszywej ścieżce*, Warszawa 2005, s. 9 i n.

³² U. Kusio, *Środki masowego komunikowania*, [w:] *Socjologia kultury – zarys zagadnień*, red. M. Filipiak, Lublin 2003.

względu czy nomadyczne, czy substancjalne, staną się niewolnikami przemysłu telewizyjnego, klonami ekranowych symulaków.

* * *

Joanna Kogut (IKE UAM)

Ciało malowane – piękno jako twór konsumpcyjny

Gdybyśmy zapytali przypadkową osobę, czy możliwe jest osiągnięcie idealnego wyglądu, usłyszelibyśmy zapewne, że nie. Dlaczego więc rynek kosmetyczny kwitnie, a poradniki kobiece cieszą się ogromną popularnością? Być może dlatego, że obiecują inny świat, pomagają spełnić marzenia, przybliżając nas do boskiego wizerunku, nieosiągalnego dla zwykłego śmiertelnika. Wskazują na to nazwy propozycji makijażu, często kojarzone ze światem baśniowym. „Stwórz makijaż bogini słońca”³³, to jedna z najczęstszych ofert proponowanych przez koncerny kosmetyczne.

Porady dotyczące pielęgnacji urody i reklamy kosmetyków dla obojga płci są widoczne we wszystkich mediach, zwłaszcza w czasopismach kierowanych do kobiet. Już same ich tytuły („Twój Styl”, „Uroda”, „Zwierciadło” czy „Wysokie Obcasy”), wskazują na tematykę związaną z wizerunkiem ludzkim. Czy jednak kreowany tam wygląd jest niezafałszowany?

My kobiety coraz częściej same poszukujemy porad, dotyczących idealnego wyglądu. Najczęściej korzystamy z dostępnej nam prasy kobiecej, w której ukazywane zdjęcia z wyrysowanymi jak na technicznym rysunku liniami pomagają nam samodzielnie pomalować twarz. Obrazy te przybierają formę instrukcji, w której poszczególne etapy są nazwane i opisane. Podobne zadanie spełniają, ukazywane w Internecie krótkie filmy instruktarzowe na temat kreowania wizerunku. Hasła, takie jak „smoky eyes” czy „makijaż ślubny”, wpisane w wyszukiwarce internetowej, otwierają setki stron poruszających ten temat. Modne stają się też różnego rodzaju kursy kosmetyczne, z możliwością nauki makijażu. Świadczy o tym rosnąca liczba otwieranych szkół wizażu czy organizowanych kursów szkoleniowych.

³³ Katalog firmy „Avon” 9/2012.

Warto jednak zwrócić uwagę na dużą ilość towarów i usług sprzedawanych kobietom, które pod wpływem reklamowania obowiązujących trendów, łatwo ulegają pokusie zakupu coraz to nowych kosmetyków. Naomi Wolf porównała manipulację rynkową (w tym przemysł kosmetyczny) do „nieuświadomionej halucynacji”, w której pułapkę wpadają kobiety, a ich twarze i ciała podlegają nieustannej cenzurze. Poprzez powielanie pięknych wizerunków ludzkich, współczesna kultura kieruje uwagę na sztuczność i powierzchowność. Manipulację tę Wolf porównała do średniowiecznego narzędzia tortur – skrzyni w kształcie postaci ludzkiej – z wymalowaną twarzą pięknej, młodej i uśmiechniętej kobiety, tak zwanej „Żelaznej Dziewicy”. Autorka „Mitu piękności” zwróciła uwagę, że rozwój współczesnej gospodarki uzależniony jest w dużej mierze od kobiet, które wierzą w ten mit. Choć istniał on już od dawna, to jego dzisiejsza postać jest stosunkowo nowym wynalazkiem. Współczesna halucynacja, podobnie jak „Żelazna Dziewica”³⁴, „jest równie sztywna, okrutna i z wierzchu pomalowana”³⁵.

Zygmunt Bauman słusznie zauważa, iż „ciało ludzkie jest dziś w pierwszym rzędzie organem konsumpcji i miarą jego należytego stanu jest zdolność wchłonięcia i zasymilowania wszystkiego tego, co społeczeństwo konsumpcyjne ma do zaoferowania”³⁶. Czyżby więc ciało było kapitałem, w który należy inwestować?

Jean Baudrillard pisze: „bycie piękną nie jest już czymś przyrodzonym, wynikiem starań natury, czy uzupełnieniem przymiotów moralnych. Jest jakością fundamentalną i nieodzowną dla tych, co z taką samą pieczołowitością troszczą się o swoją twarz i figurę, jak o swą duszę”³⁷. Zapewne autor teorii symulakrów³⁸, pisząc o tym, czym jest ciało w społeczeństwie konsumpcyjnym, miał na myśli wzorzec jako kopię, która nie posiada i nigdy nie posiadała swego oryginału. „Reklama istnieje i funkcjonuje poza prawdą i fałszem”³⁹, jednak obowiązkiem każdej kobiety jest być piękną, zgodnie z wzorcami z kolorowych gazet. Nie ograniczając się jedynie do daru, którym obdarzyła ją natura, powinna dążyć do coraz to doskonalszych kopii. Powinna ten kapitał pomnażać i dbać o niego, gdyż w świecie konsumpcji pozwala on dobrze się prezentować.

³⁴ Oryginalna Żelazna Dziewica była średniowiecznym niemieckim narzędziem tortur. Była to skrzynia z wizerunkiem ślicznej kobiety, do której wkładano ofiarę. Umierała ona najczęściej z głodu lub ginęła od razu nadziana na sterzące od środka metalowe gwoździe.

³⁵ Wolf, s. 107.

³⁶ Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, Toruń 1995, s. 90.

³⁷ J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, Warszawa 2006, s. 175.

³⁸ Symulakrum – obraz, zwłaszcza stworzony przez kino lub telewizję, który jest czystą symulacją, pozorującą rzeczywistość albo tworzącą własną rzeczywistość. Cyt. za: <http://sjp.pwn.pl> (10.04.2012).

³⁹ J. Baudrillard, op. cit., s. 167.

Ciało malowane, makijaż kreowany w modowych pismach, Internecie, telewizji staje się narzędziem tworzenia innej rzeczywistości, nazywanej przez Baudrillarda „hiperrzeczywistością”⁴⁰. Wpisuje się on w problematykę filozofii reprezentacji, a tam uroda nie jest już darem niebios, lecz sankcjonowanym obowiązkiem. „Nagrodą za pracę nad cielesną ascezą nie jest już zbawienie duchowe, ale poprawa wyglądu i bardziej rynkowe ja”⁴¹.

* * *

Joanna Dobrzycka (IKE UAM)

Wolność i łaska według Krzysztofa Dorosza

Artykuł przedstawia historię członka Kościoła ewangelicko-reformowanego zainspirowanego wiarą przez swojego ojca, który w późnym wieku poczuł potrzebę zwrotu ku Bogu. Początkowo w kwestii religii uważał się Dorosz za „wolnego strzelca”⁴² próbującego zrozumieć chrześcijaństwo. W czasie swoich poszukiwań wyrażał dezaprobatę w stosunku do dogmatów i autorytetu Kościoła. Doszedł do wniosku, że chce przejawiać wiarę wypływającą z wewnętrznego doświadczenia, niebędącą efektem czynnika zewnętrznego, czyli instytucji, jaką jest Kościół. Bliski stał mu się protestantyzm przez wzgląd na pokładanie ufności w ludzką wolność i odpowiedzialność. Pomimo świadomości istnienia człowieka jako istoty, która w każdej chwili może upaść, Bóg podarowuje ludziom wolność, która umożliwia swobodę w podejmowaniu decyzji. Jednocześnie owa wolność, stanowiąca prawo dane od Boga, pociąga za sobą obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za podjęte decyzje. Tym samym relacja z Istotą Najwyższą ma opierać się na zasadzie partnerstwa, do której niezbędna jest wspomniana wolność. W przeciwnym razie, zniewolona jednostka, założmy, przez Boga-tyrana, nie stworzyłaby relacji partnerskiej.

⁴⁰ Jean Baudrillard wprowadził tezę, iż nie żyjemy już w rzeczywistości, a w hiperrzeczywistości. Według tej tezy znaki ewoluują, a przejście od znaków, które coś skrywają, do znaków, które skrywają, że nic nie istnieje. Zob. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.

⁴¹ M. Featherstone, *Ciało w kulturze konsumpcyjnej*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, s. 109.

⁴² K. Dorosz, *Wolność i łaska*, [w:] *Drogi chrześcijaństwa*, red. A. Aduszkiewicz, W. Hryniewicz i in., Warszawa 2008, s. 129. Krzysztof Dorosz (ur. 1945 r.) – eseista i publicysta, autor wielu książek i artykułów o tematyce religijnej. Publikuje m.in. w „Znaku”, „Więzi”, „Tygodniku Powszechnym” i „Przeglądzie Politycznym”.

Autor artykułu porusza głoszoną przez protestantów słynną formułę „simul justus et peccator – zarówno usprawiedliwiony jak i grzesznik”⁴³. Jest to wyraz świadomości ludzkiej ułomności i skłonności do życiowych potknięć. Pełen miłosierdzia Bóg, obdarowujący człowieka łaską, może jednak przyćmić ludzką grzeszność. Ciekawym punktem rozważań protestantów jest pojęcie Prawdy, której poszukuje się przez całe życie. Jednak jej karty nigdy w pełni nie zostaną odkryte, choćby ktoś bardzo tego chciał. To ciągle, aktywne poszukiwanie; pełne objęcie rozumem i dojście do istoty prawdy przez zwykłego śmiertelnika nie jest możliwe. Zainteresowanie autora wzbudziło dzieło Karla Bartha *Dogmatyka kościelna*, którego tytuł jest jednak mylący⁴⁴. Pojęcie dogmatu bowiem według Bartha nie odwołuje się do definicji *sensu stricto*, czyli dogmatu jako obowiązującej zasady wiary, twierdzenia uznawanego za pewnik, lecz *sensu largo* – jako Objawienie, jedyne źródło i pełna wiedza o Bogu. Jednak pomiędzy Objawieniem, a całkowitą wiedzą na temat Absolutu nie można postawić znaku równości, gdyż uzyskanie prawdy w całości nie jest możliwe. Bóg jest istotą transcendentną i Jego poznanie za pomocą logosu – w sensie ludzkiego rozumu – dostępne jest jedynie w formie fragmentarycznej. Weryfikacja między zgodnością przewidywań Kościoła i Objawieniem możliwa będzie dopiero w momencie nadejścia Królestwa Bożego. Dogmaty *sensu stricto* należą do dzieł człowieka, próbując określić treść Bożego objawienia, a Kościół ewangelicko-reformowany stawia sobie za cel nie prawdy ogólne, lecz odsłonę samego Boga i Jego woli w stosunku do świata i człowieka. Autorytet nie tkwi w doktrynach, ale w Piśmie Świętym. To właśnie Pismo Święte uznawane jest za prawdziwe źródło poznania Boga. Należy więc skupiać się na dziele „napisanym” przez Boga – Biblii, a nie na dziełach wytworu ludzkiego. Prym w tej kwestii powinno wieść Pismo Święte.

Krzysztof Dorosz przywołuje również luteranckiego teologa Paula Tillicha i przedstawianą przez niego „zasadę protestancką”⁴⁵, która nakazuje „zginanie kolan tylko przed Bogiem”⁴⁶. Ponadto krytykuje religijną pychę, rządy absolutne oraz przypomina o ludzkiej śmiertelności, a także egzystencji dalekiej od „obrazu i podobieństwa Boga”⁴⁷. Następnie powraca do rozważań Karla Bartha, którego toku myśli do końca nie rozumiał, zwłaszcza poruszanego przez autora „przewrotu kopernikańskiego”⁴⁸, który ku jego zdziwieniu nie wychodził od człowieka i ludzkich aspektów wiary, lecz od samego Boga. Dorosz wyrażał przekonanie, że do wiary dochodzi się na drodze poznania człowieka, potem teologii i chrystologii, a Barth uważał zupełnie odwrotnie, że zacząć należy od chrystologii. To burzyło dotychczasowy punkt widzenia Dorosza. Niejednokrotnie

⁴³ Ibidem, s. 130.

⁴⁴ Zob. K. Barth, *The Doctrinal Task of the Reformed Churches*, [w:] *The Word of God and the Word of Man*, Gloucester, Mass 1978.

⁴⁵ K. Dorosz, op. cit., s. 134.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem, s. 135.

spierał się z Barthem, np. odnośnie patriarchalnego stosunku do kobiet, które miały podporządkować się mężczyznom, oraz stosunku do Żydów. Dorosz, w przeciwieństwie do Bartha, popiera teologię naturalną, z której wynika, że poznanie Boga można osiągnąć patrząc z perspektywy przymiotów ludzkich. Barth twierdzi natomiast, że człowiek nie jest w stanie w pełni poznać Boga. Może dokonać tego w przybliżeniu, ale nie zmienia to faktu, że nie należy wątpić w Jego prawdę. Ponadto za meritum boskiej koncepcji w chrześcijaństwie uważa uznanie łaski Boga, zaś do istoty człowieczeństwa zalicza wdzięczność wyrażaną przez wiarę, zaufanie i miłość do Niego. Zarzuca protestantyzmowi, ale również całemu chrześcijaństwu, że zapomniało o łasce, a przecież suwerenność, wolność i łaska to bardzo ważne przymioty boskie. Dlatego tylko Jemu należy się oddawanie czci, zgodnie z sentencją: „Soli Deo Gloria – Tylko Bogu Chwała”⁴⁹. „Łaska świadczy o wielkości i małości Kościoła ewangelicko-reformowanego”⁵⁰. O małości, gdyż można nią było manipulować, co stanowiło odstępstwo od pierwotnych zamierzeń Kościoła. Sam Kościół Barth traktuje jako „wydarzenie”⁵¹, a raczej nieustanne wciąż „od nowa spotkanie Boga z człowiekiem”⁵². Warunkiem tegoż spotkania jest obdarzenie człowieka łaską boską. Teoretycznie jest ona zawsze dostępna, w praktyce, gdy „Kościół wsłuchuje się w Słowo Boże”⁵³, a wierny z ufnością, z własnej woli je przyjmuje. Człowiek nie jest ani samowystarczalny, ani władcą zasobów, które posiada. Wszystko, co go otacza, zawdzięcza Istocie Najwyższej i łasce, którą go obdarzono.

Niejednokrotnie żądza władzy zaślepiła ludzi i prowadziła do zamiaru stworzenia ziemskiego rajy o braku różnic, cierpienia i zła. Efektem tego były totalitaryzmy, a zwłaszcza jeden z nich – komunizm. Władza ludzka wiodła w tym czasie prym nad władzą boską, zapominając o łasce. Nad światem pieczę sprawował nie Bóg, lecz Wielki Brat w teorii, a w praktyce nieomylna i wszechwładna Partia, ku której wszystkie oczy zdawały się być zwrócone. To czasy istnej dehierarchizacji wartości i jednej wielkiej manipulacji ludzkim umysłem. Dopiero klęska totalitaryzmu obaliła dotychczasowe poglądy i dała dowód na granice ludzkich możliwości, podrzędnosc człowieka i zależność od Boga. Wolność nieuchronnie związana jest z poczuciem własnych ograniczeń, ale w stosunku do Boga.

Zasada protestancka sprzeciwiała się „wszelkiej absolutyzacji rzeczywistości skończonej”⁵⁴ pod postacią ideologii, doktryny itp. Nie ma całkowicie pewnej wiedzy ani wiary, bo taki stan rzeczy ogranicza wolność, a przecież wolność to dar Boga. Okazuje się, że człowiek ma

⁴⁹ Ibidem, s. 139.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, s. 140.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem, s. 142.

nieskończenie wiele możliwości pod warunkiem, że podąża drogą wyznaczoną przez Boga. Problem w tym, że nigdy nie ma pewności, czy wybrana ścieżka życia jest właściwa. Człowiek nie jest w stanie objąć umysłem i zrozumieć łaski. Łaskę można jedynie przyjąć. Jak widać, zasada protestancka opiera się na boskiej nieskończoności, ale również teologii krzyża. Owa teologia świadoma jest łaski i miłości Boga. Jej istota kieruje się w stronę krzyża, przedstawia model osoby wierzącej oraz dwoistość, gdyż mieści się w niej smutek i radość, ciemność i światło, a także dwoistość odnosząca się do człowieka, jak bowiem stanowi wspomniana wcześniej dewiza: „simul justus et peccator – zarówno usprawiedliwiony jak i grzesznik”⁵⁵. Zawiera w sobie sprzeczności i ma różne odsłony.

Strona negatywna ma swój początek, gdy nadchodzi kres uczynków ludzkich, zastój myśli, doświadczenie nocy mistycznej i wewnętrzna próżnia, a wszystko po to, by wyteńczyć zmysł i słuchać. Natomiast strona pozytywna jawi się wraz z opromieniającym ziemię porankiem, w którym spotkać można „żywego Jezusa Chrystusa”⁵⁶. Teologia krzyża łączy się z teologią zmartwychwstania przewidując „zwycięstwo światła nad ciemnością, wolności nad zniewoleniem, radości nad smutkiem”⁵⁷.

Wolność, według autora *Dogmatyki kościelnej*, jest łaską i oznacza egzystencję wypełnioną radością. Łaska towarzyszyła ludziom od zawsze, w różnych religiach i kulturach, być może nie pod hasłem „łaska”, ale na pewno w świadomości umysłu istniało Boże miłosierdzie. Jednocześnie Barth pragnie zwrócić uwagę na sferę boską, która jest wyłącznie rzeczywista, a „duchowa droga człowieka ma polegać na nieustannym oddzielaniu iluzji od rzeczywistości”⁵⁸. Dążył on do zwrotu ku teocentryzmowi, nie antropocentryzmowi, który uważał za wszechobecny w otaczającym świecie.

To, co niewątpliwie uwidacznia różnicę między opisywanym wyznaniem a rzymskokatolickim, jest przede wszystkim innym pojmowaniem pojęcia dogmatu, nacisku na wolność oraz łaskę, a za jedyne źródło wiedzy o Bogu uznanie Pisma Świętego. Moją uwagę bardzo przykuła konkluzja autora wywodu, który stwierdza, że mimo różnic występujących w chrześcijaństwie, które należy podkreślać, warto skupić się na tym, co łączy i jest wspólne dla różnych jego odłamów, np. „Deus est caritas – Bóg jest miłością”⁵⁹. Nadzieja wyrażana przez Dorosza jest doskonałą zapowiedzią dialogu ekumenicznego oraz chęci wypracowania konsensusu w chrześcijaństwie.

* * *

⁵⁵ Ibidem, s. 143.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem, s. 144.

⁵⁹ Ibidem, s. 147.